

Sygn. akt VI Ka 1309/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 kwietnia 2016 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków

Sędziowie: SO Michał Chojnowski

SO Włodzimierz Suwała (spr.)

protokolant: prot. sądowy - stażysta Łukasz Sierdziński

przy udziale prokuratora Mariusza Ejflera

po rozpoznaniu dnia 15 kwietnia 2016 r.

sprawy J. P. syna K. i M. z domu G., ur. (...)
w miejscowości Ś.

oskarżonego o przestępstwo z art. 220 § 1 i 2 kk

G. P. syna B. i T. z domu G., ur. (...)
w W.

oskarżonego o przestępstwo z art. 220 § 1 i 2 kk w zb. z art. 155 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Południe w W.

z dnia 30 marca 2015 r. sygn. akt IV K 10/12

zaskarżony wyrok, przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk, utrzymuje w mocy; zasądza na rzecz Skarbu Państwa: od oskarżonego J. P. kwotę 120 złotych a od oskarżonego G. P. kwotę 180 złotych tytułem opłaty za drugą instancję oraz obciąża obydwu oskarżonych wydatkami w postępowaniu odwoławczym w częściach na każdego z nich przypadających.

SSO Michał Chojnowski SSO Beata Tymoszków SSO Włodzimierz Suwała

Sygn. akt VI Ka 1309/15

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Południe w W. wyrokiem z dnia 30 marca 2015 roku w sprawie o sygn. akt IV K 10/12:

I. oskarżonego J. P. uznał za winnego tego, że w dniu 1 grudnia 2009 roku w W. na terenie budowy S. Narodowego, działając nieumyślnie, będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy, jako pracodawca prowadzący (...) Przedsiębiorstwo (...) J. P., nie dopełnił wynikających stąd obowiązków poprzez: niezapewnienie w miejscu wykonywania robót nadzoru nad wykonywanymi na wysokości pracami osoby posiadającej uprawnienia kierownika

robót lub mistrza budowlanego, dopuszczenie do sytuacji, w której osoba nieposiadająca uprawnień kierownika robót lub mistrza budowlanego mogła kierować wyżej opisywanymi robotami na wysokości, niezapewnienie osoby ciężarowego przy wykonywaniu prac z udziałem żurawia wieżowego, a także nieprzeszkolenie pracowników wykonujących prace na wysokości w zakresie tych prac, w szczególności w zakresie współpracy z operatorem żurawia wieżowego, czym nieumyślnie naraził pracowników J. M. i Z. K. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, czyn ten zakwalifikował jako występki z art. 220 § 1 i 2 k.k. i za ten czyn wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił na okres 2 lat próby;

II. oskarżonego G. P. uznał za winnego tego, że w dniu 1 grudnia 2009 roku w W. na terenie budowy S. Narodowego, działając nieumyślnie, będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy z racji wykonywanych faktycznie czynności jako osoba kierująca pracownikami z ramienia pracodawcy (...) Przedsiębiorstwa (...) J. P., podejmując się nadzoru nad pracownikami wykonującymi prace na wysokościach montażu oświetlenia przy pomocy żurawia wieżowego i kosza transportowego (...), nie dopełnił wynikającego stąd obowiązku i nie zapewnił w miejscu wykonywania robót współpracy ciężarowego – osoby uprawnionej i posiadającej kwalifikacje do podczepiania kosza transportowego i współpracy z żurawiem wieżowym, powierzając zadania ciężarowego osobie nieposiadającej kwalifikacji w tym zakresie, tj. J. M. doprowadzając do niewłaściwego podwieszenia kosza transportowego do zawiesia żurawia wieżowego i jego wypięcia się z zawiesia podczas pracy na wysokości oraz upadku na ziemię, czym nieumyślnie spowodował śmierć pracowników J. M. i Z. K. wskutek odniesionych przez nich w następstwie upadku z wysokości masywnych urazów wielonarządowych, czyn ten zakwalifikował jako występki z art. 220 § 1 i 2 k.k. w zb. z art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za czyn ten na podstawie art. 155 k.k. wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił na okres 2 lat próby;

III. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonych obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody poprzez zapłatę na rzecz J. i H. M. kwoty 5000 złotych przez każdego z oskarżonych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Powyższy wyrok apelacją zaskarżył obrońca obu oskarżonych zarzucając w niej szereg naruszeń przepisów prawa procesowego mających istotny wpływ na treść orzeczenia, jak również błędy w ustaleniach faktycznych. W konsekwencji wniósł o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonych albo też o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

W swojej apelacji obrońca oskarżonych prowadzi jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, starając się przerzucić ciężar odpowiedzialności za wypadek z 1 grudnia 2009 roku na inne osoby. Apelacja ta jednak nie mogła zostać uwzględniona ze względu na bezzasadność podniesionych zarzutów.

Większość zarzutów zawartych w apelacji obrońcy oskarżonych miała na celu wykazanie, że bezpośrednią odpowiedzialność za wypadek ponoszą nie oskarżeni, lecz operator żurawia, kierownik sekcji bądź kierownictwo budowy Stadionu (...). Należy jednak pamiętać, że to pracodawca, na gruncie art. 207 § 1 kodeksu pracy (dalej k.p.) ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy. Na zakres odpowiedzialności pracodawcy nie wpływają obowiązki pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz powierzenie wykonywania zadań służby bezpieczeństwa i higieny pracy specjalistom spoza zakładu pracy, o których mowa w art. 237⁽¹¹⁾ § 2 k.p. Nadto pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. W szczególności pracodawca jest obowiązany organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy czy też zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie tych poleceń (art. 207 § 2 k.p.). Kierownik budowy czy kierownicy sekcji również odpowiedzialni są za bezpieczeństwo pracy na budowie, jednak na wyższym szczeblu, niż pracodawca będący podwykonawcą. Taki pracodawca odpowiada konkretnie za swoich pracowników, za to, aby wykonywali oni swoje obowiązki zgodnie z obowiązującymi przepisami, instrukcjami itp. Nie powinien on dopuszczać, a tym bardziej wyznaczać do konkretnych czynności osób, które nie posiadają stosownych

uprawnień czy też nie odbyły odpowiednich przeszkoleń wymaganych do wykonywania tychże czynności, jak np. wydawanie poleceń operatorowi żurawia, czyli obowiązków ciężarowego, sygnalisty czy inaczej hakowego (dalej: hakowy). W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że oskarżony J. P., jako pracodawca, dopuścił do kierowania pracownikami oskarżonego G. P., osobę, która nie posiadała odpowiednich uprawnień do wykonywania takich czynności, tj. przeszkolenia dla kierownika robót lub mistrza budowlanego. Świadkowie, m.in. T. D. (k. 865-866) czy W. W. (k. 868), wskazywali, iż G. P. wykonywał właśnie takie czynności właściwe dla osoby kierującej pracownikami. Także inni świadkowie określali G. P. mianem „brygadzysty” (jest to określenie potoczne, albowiem obecnie zwrot ten nie występuje w przepisach prawa budowlanego, a mowa jest o kierowniku robót lub mistrzu budowlanym), co świadczy o tym, że faktycznie kierował on pracownikami, pomimo braku uprawnień. Obowiązywały go zatem rygory określone w art. 212 k.p., tj. powinien m.in. organizować stanowiska pracy zgodnie z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, dbać o sprawność środków ochrony indywidualnej oraz ich stosowanie zgodnie z przeznaczeniem, organizować, przygotowywać i prowadzić prace, uwzględniając zabezpieczenie pracowników przed wypadkami przy pracy, chorobami zawodowymi i innymi chorobami związanymi z warunkami środowiska pracy, jak również egzekwować przestrzeganie przez pracowników przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

Bez znaczenia dla odpowiedzialności oskarżonych jest treść umowy zawartej pomiędzy oskarżonym J. P. a Generalnym Wykonawcą budowy Stadionu (...). Dźwig i obsługa tego dźwigu (operator i hakowy) miały być zapewnione przez zamawiającego, ale to obowiązkiem pracodawcy (lub osoby kierującej w jego imieniu pracownikami), którego pracownicy mają być skierowani do pracy z użyciem dźwigu, jest zapewnienie, aby pracownicy ci posiadali odpowiednie uprawnienia (np. hakowego), względnie nie dopuszczenie ich do wykonywania danej czynności w sytuacji, gdy brak jest osoby hakowego.

Bezpośrednią przyczyną wypadku było dopuszczenie do wykonywania obowiązków hakowego osoby do tego nieprzeszkolonej (pokrzywdzonego J. M.), która nie potrafiła w prawidłowy sposób zamontować kosza transportowego do zawiesia żurawia wieżowego, wskutek czego kosz ten wypiął się z zawiesia i upadł na ziemię. Wpływu na ten wypadek nie miał fakt, iż dwa z czterech cięgien zawiesia były uszkodzone, przeszkolony hakowy nie miałby bowiem problemu z prawidłowym zamocowaniem kosza za pomocą tylko jednego cięgna, co zresztą byłoby zamocowaniem prawidłowym. W ocenie biegłego jest to zadanie niezwykle proste dla wyszkolonego hakowego. Pozostałe cięgna powinny być wtedy związane, gdyż nie uczestniczyły de facto w pracy żurawia. Winy nie ponosi również operator żurawia, T. R.. Zeznał on, że przez radiotelefon może się z nim kontaktować jedynie uprawniony hakowy i jeżeli otrzymuje przez to urządzenie polecenie to zakłada, że pochodzi ono właśnie od hakowego. Nie zawsze może polegać na kontakcie wzrokowym, albowiem nie zawsze taki kontakt może być z hakowym utrzymany, a ponadto osoby pracujące w koszach do transportu ludzi często noszą szelki bezpieczeństwa, które również utrudniają wzrokową identyfikację, zwłaszcza z dużej odległości. Dlatego też operatorzy żurawi mogą domniemywać, że osoby, które kontaktują się z nimi za pośrednictwem radiotelefonów, do których dostęp powinni mieć wyłącznie hakowi, są właśnie hakowymi. Z tego względu również niezasadny jest zarzut, iż to kierownik sekcji nie przeprowadził stosownego instruktażu przypominającego operatorowi żurawia o konieczności przyjmowania poleceń wyłącznie od sygnalisty (hakowego), posiadającego odbłaskowy hełm i odbłaskową kamizelkę.

Sąd Rejonowy nie dopuścił się także naruszenia przepisu art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., który wymaga, aby wyrok skazujący zawierał "dokładne określenie przypisanego oskarżonemu czynu". Zwrot ten oznacza, że opis czynu powinien wskazywać czas, miejsce, sposób i okoliczności popełnienia przestępstwa oraz jego skutki, a zwłaszcza wysokości powstałej szkody (art. 332 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 413 § 1 pkt 4 i § 2 pkt 1 k.p.k.). Z punktu widzenia znamion strony przedmiotowej przestępstwa dokładne określenie sposobu i okoliczności jego popełnienia wymaga zawarcia w opisie czynu tych elementów przebiegu zdarzenia, które wypełniają te znamiona. Opis czynu powinien w związku z tym zawierać komplet znamion, które zostały wypełnione ustalonym zachowaniem sprawcy (por. wyrok SN z 22 marca 2012 r., IV KK 375/11, OSNKW 2012, nr 7, poz. 78; Świecki D. (red.), Augustyniak B., Eichstaedt K. Z., Kurowski M., Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom I, WK, 2015). Sąd Rejonowy zatem nie naruszył art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. poprzez niewskazanie w opisie czynu z jakich przepisów prawa obowiązki, o których mowa w art. 220 § 1

k.k. Oczywiście natomiast jest, co wynika także z pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, iż oskarżeni naruszyli obowiązki, o których mowa w art. 207 k.p. w przypadku J. P. oraz art. 212 k.p. w przypadku G. P..

Sąd Odwoławczy nie znalazł również podstaw do zdeprecjonowania wartości dowodowej opinii biegłego A. C. (k. 548), zwłaszcza w zakresie wskazanym w zarzutach apelacji. W szczególności wskazać należy, iż wbrew twierdzeniu obrońcy, pokrzywdzeni nie powinni dysponować krótkofalówkami do kontaktu z operatorem żurawia. Taką krótkofalówkę powinien posiadać jedynie uprawniony hakowy. Z instrukcji obsługi kosza (k. 840-845) wynika jedynie, że należy zabezpieczyć komunikację głosową, wzrokową i radiową, nie jest jednak powiedziane, że inna osoba niż hakowy może porozumiewać się z operatorem za pomocą krótkofalówki. Ponadto, jak już wspomniano wcześniej, bez znaczenia pozostaje fakt, iż dwa z czterech ciężarów zawiesia były uszkodzone, albowiem do przymocowania kosza wystarczyło jedno prawidłowo działające ciężar. Pozostałe nie byłyby wtedy używane, zatem można z przekonaniem graniczącym z pewnością stwierdzić, iż gdyby uprawniony hakowy prawidłowo przytrzymał kosz transportowy do zawiesia, to do wypadku by nie doszło.

Podobnie wyżej już wspomniano, iż nadzór kierowników sekcji i ich odpowiedzialność nie rozciągała się bez ograniczeń na wszelkie prace transportowe. Biegły podkreślał, że za czynności wykonywanych przez podległych sobie pracowników odpowiedzialność ponosi pracodawca lub osoba kierująca pracownikami w jego imieniu, czyli oskarżeni J. P. i G. P.. Należy przy tym również pamiętać, iż z materiału dowodowego wynika, że J. P. był kierownikiem robót w ramach prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa.

Niezasadny jest także punkt 7 apelacji, jak bowiem wskazał już Sąd Rejonowy, przyczyny, dla których A. C. nie został wpisany na listę biegłych na kolejną kadencję, są irrelevantne dla fachowości sporządzonej przez niego opinii. Domyślać się tylko można, iż decyzja taka miała związek z zaawansowanym wiekiem biegłego, niemniej jednak w chwili sporządzania opinii A. C. był biegłym sądowym z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ruchu kolejowego. Ponadto na podstawie art. 195 k.p.k. do pełnienia czynności biegłego jest obowiązany nie tylko biegły sądowy, lecz także każda osoba, o której wiadomo, że ma odpowiednią wiedzę w danej dziedzinie. Z tego też względu zarzut obrońcy oskarżonych nie może stanowić podstawy do zakwestionowania fachowości i rzetelności sporządzonej przez A. C. opinii.

Uwzględniony nie mógł zostać też kolejny zarzut naruszenia prawa procesowego poprzez brak wyjaśnienia przez Sąd I instancji dlaczego nie uznał za podstawę swojego rozstrzygnięcia dowodów przeciwnych, w tym m.in. dowodu z treści opinii prywatnej sporządzonej przez eksperta z dziedziny BHP, mimo uznania jej za w pełni wiarygodną, co miało wynikać z uzasadnienia wyroku. Tymczasem na stronie 23 tegoż uzasadnienia Sąd Rejonowy wyraźnie wskazał, iż wyżej wymienionej ekspertyzie nie daje wiary, ponieważ wnioski z niej płynące, jakoby brak było związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem oskarżonych a mającym miejsce wypadkiem nie znalazły potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym oraz obowiązujących przepisach.

Co zaś się tyczy pozostałych dokumentów wymienionych w zarzucie z punktu 8 apelacji, to Sąd Rejonowy wziął je pod uwagę przy wydawaniu wyroku i stwierdził ich wiarygodność. Nie stoją one jednak w sprzeczności z ustaleniami w zakresie odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy, która, jak ustalono, spoczywała na pracodawcy J. P., a pod jego nieobecność w dniu 1 grudnia 2009 roku – na G. P.. Jednocześnie zwrócić należy uwagę na zeznania K. O., który podkreślił, że kierownikiem robót z ramienia (...) był właśnie J. P., albowiem każdy podwykonawca miał swojego kierownika robót.

Zarzuty z punktu II apelacji dotyczącego oskarżonego G. P. sprowadzają się w zasadzie do dwóch kwestii: że oskarżony ten nie był osobą kierującą pracownikami w imieniu pracodawcy J. P., w związku z czym nie był on odpowiedzialny za przestrzeganie przez pracowników zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również, że oskarżony ten nie przekazał pokrzywdzonym krótkofalówek, którymi porozumiewali się z operatorem żurawia.

Zarzuty te nie wytrzymują konfrontacji ze zgromadzonym materiałem dowodowym. Zeznający w sprawie świadkowie zgodnie twierdzili, że G. P. był brygadzystą czy też przełożonym z ramienia (...). Nie ma przy tym powodów aby przypuszczać, że świadkowie ci mylą okresy, co do których zeznawali.

Nie znajdują także potwierdzenia kwestie dotyczące krótkofalówek. Obrońca oskarżonych twierdzi, iż krótkofalówki, którymi posługiwali się pokrzywdzeni mogli działać na różnych częstotliwościach, a nadto nie zostały wydane przez oskarżonego P.. Pamiętać jednak trzeba, że z zeznań operatora żurawia, jak również m.in. z opinii biegłego A. C. wynika, że radiotelefon, którym posługiwał się operator, miał łączność jedynie z drugim urządzeniem, które powinno być używane przez hakowego. Częstotliwości tych urządzeń były kodowane i nie było możliwości, aby przy pomocy tej samej krótkofalówki pracownik w koszu łączył się i z hakowym, i z operatorem. Konserwatorzy i kierownicy poszczególnych sekcji z pewnością mogli posługiwać się krótkofalówkami, lecz innymi, niż przeznaczone do kontaktu na linii hakowy – operator żurawia. Jednocześnie analiza zeznań świadków K. G. i P. M. prowadzi do wniosku, że to właśnie G. P. dzwonił w sprawie udostępnienia żurawia i radiotelefonu, który to pracownikom (...) wydał najprawdopodobniej świadek S. S..

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku i uniewinnienia oskarżonych. W telegraficznym skrócie można powiedzieć, iż głównym przewinieniem oskarżonego J. P. było dopuszczenie do kierowania pracownikami osoby bez stosownych uprawnień, tj. G. P., który z kolei następnie dopuścił do wykonywania pracy z żurawiem bez udziału wyspecjalizowanego sygnalisty – hakowego. Właśnie spowodowany zaniechaniami J. P. i G. P. brak hakowego doprowadził do tego, że pokrzywdzony J. M. samodzielnie i nieprawidłowo przymocował kosz transportowy do zawiesia żurawia, w konsekwencji czego doszło do wypadku. Gdyby oskarżeni w pełni wywiązali się ze swoich obowiązków, w szczególności zapewnili udział sygnalisty – hakowego, który prawidłowo podczepiłby kosz, do przedmiotowego wypadku z pewnością by nie doszło.

Wymierzone oskarżonym kary nie są rażąco surowe, zaś Sąd Okręgowy w pełni przychyła się do motywów ich wymiaru wskazanych w pisemnych uzasadnieniu wyroku, nie ma zatem potrzeby, aby przywoływać je ponownie.

Zwrócić uwagę należy na występującą nie tylko w tej sprawie, ale także na wielu innych placach budowy w Polsce, swoistą bylejałość i nonszalancję w podchodzeniu do przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Do podobnych, choć nie zawsze tak samo tragicznych w skutkach, wypadków dochodzi stosunkowo często i najczęściej w zasadzie przyczynami są naruszenia przepisów o bezpieczeństwie i higieny pracy. Niedbalstwo w kwestii przestrzegania przepisów BHP najczęściej zaczyna się u pracowników wyższego szczebla, jak właśnie kierownicy robót, pracodawcy i objawia się brakiem szkoleń lub ich niedbałym prowadzeniu. Jak wiadomo – przykład idzie z góry i szeregowi pracownicy przejmują po pracodawcy takie właśnie podejście, a czasem także, wskutek braku przeszkolenia, nie są świadomi zagrożeń. Należy mieć nadzieję, że kary wymierzone oskarżonym w niniejszym postępowaniu spełnią swoje cele nie tylko w indywidualnym zakresie, ale zwiększą także świadomość innych pracodawców, ale też pracowników, wykonujących prace budowlane, dzięki czemu podobnych wydarzeń będzie można w przyszłości uniknąć.

Wobec powyższego, Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.

SSO Michał Chojnowski	SSO Beata Tymoszków	SSO Włodzimierz Suwała
-----------------------	---------------------	------------------------